

Piękno w różnorodności – wystawa w Galerii Pałaców



► Magdalena Gajewska, wychowawczyni klasy i Adam Śliwiński



► Dariusz Jankowski, wiceprzewodniczący rady miejskiej w Lubinie, Patrycja Rozmus, członek zarządu powiatu lubińskiego oraz Arleta Kidacka-Wnuk, dyrektor kancelarii prezydenta



► Edyta Siemaszko, mama Fabiana



Podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Lubinie w fotografii Adama Śliwińskiego


GALERIA PAŁACÓW

► **G**aleria Pałaców zaprasza na poruszającą wystawę zdjęć doświadczonego artysty, który od ponad 30 lat poświęca się fotografii. Inauguracja wystawy miała miejsce 12 czerwca. Goście, w radosnej i budzącej emocje atmosferze, podziwiali fotografie oraz dzielili się swoimi spostrzeżeniami.

Ekspozycja *Piękno w różnorodności* to wyjątkowa opowieść o młodzieży ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Przyjaciół Dzieci w Lubinie — uczniach z niepełnosprawnością intelektualną, którzy swoją codziennością pokazują, jak wiele radości, wrażliwości i prawdziwego piękna kryje się w prostych gestach, autentycznych relacjach i wspólnym byciu razem. Na fotografiach cenionego artysty Adama Śliwińskiego

skiego zobaczyć można nie tylko uczniów, ale i ich świat — pełen bliskości, zrozumienia i szczerzej obecności. To klasa, która od lat tworzy swoją małą społeczność w ramach większej, szkolnej rodziny — z oddaną wychowawczynią, towarzyszącą im w tej wspólnej podróży. Ich codzienność, choć różna od tej, którą znamy ma w sobie coś, co głęboko porusza i skłania do refleksji nad tym, czym naprawdę jest piękno. W duchu japońskiej filozofii, która odnajduje je w niedoskonałości, kruchości i autentyczności, ta wystawa przypomina nam, że różnorodność nie tylko wzbogaca — ona tworzy. *Piękno w różnorodności* to nie tylko zbiór zdjęć, to hołd dla każdego ucznia, każdej relacji i każdej chwili, która uczy nas patrzeć sercem.

Adam Śliwiński specjalizuje się w fotografii reportażowej i portretowej. Jego prace często koncentrują się na ludzkich emocjach i codziennych sytuacjach, ukazując je w sposób autentyczny i pełen głębi. Artysta często angażuje się w projekty dokumentalne, które mają na celu opowiedzenie historii ludzi i społeczności. Jego zdjęcia są cenione za umiejętność uchwycenia prawdziwego życia oraz za estetykę, która łączy klasykę z nowoczesnością.
www.sliwinski fotografia.pl

Wystawa będzie dostępna dla zwiedzających do 3 sierpnia. Wstęp wolny. Zapraszamy codziennie w godzinach 9.00–17.00.



► Wspólne chwile podczas wernisazu były pełne radości



Fot. Karolina Smolarek

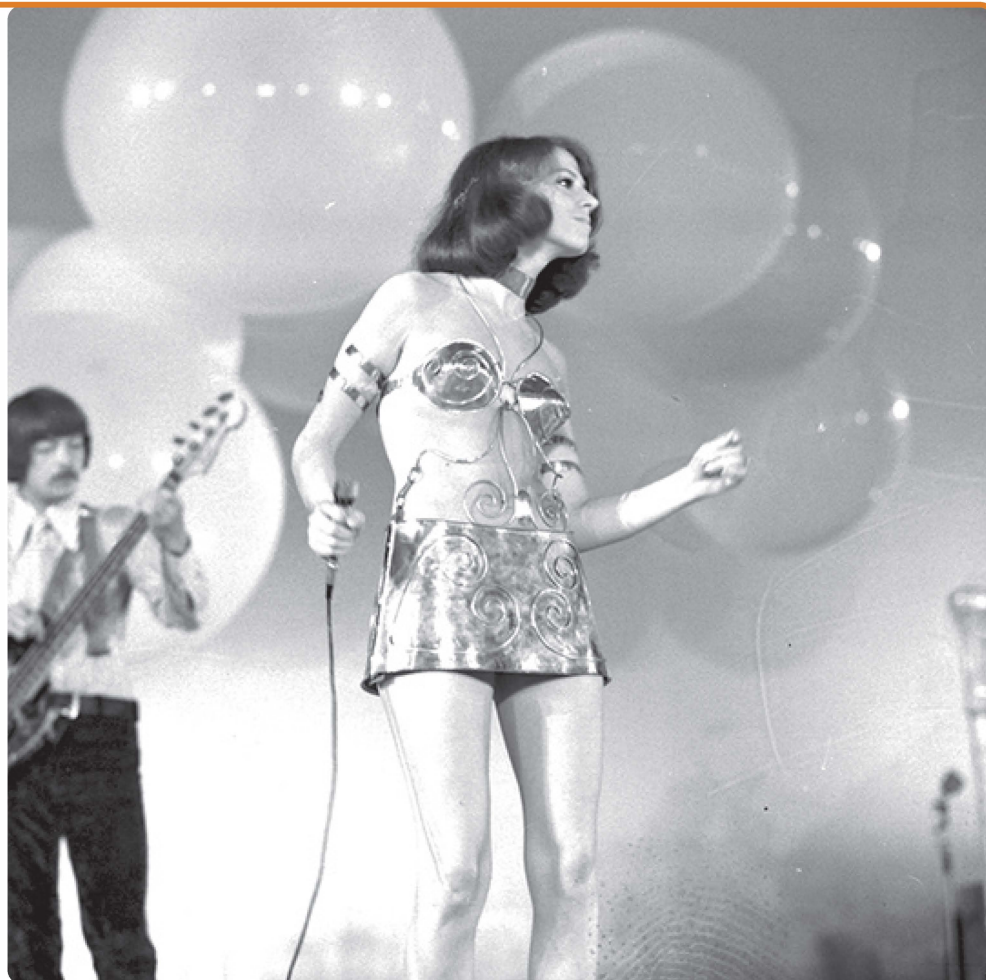
Zdarzyło się 55 lat temu

„Ach, co to był za ślub”, „To je moje”
i wiele innych

► **28** czerwca 1970 roku o godzinie 20.30 rozpoczął się „Mikrofon i ekran”, przedostatni koncert 8. Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej. Pierwszym utworem, którą usłyszeli widzowie zarówno w opolskim amfiteatrze, jak i przed telewizorami, był „Ach, co to był za ślub”. Piosenkę, z tekstem Wojciecha Młynarskiego, wykonał zespół Quorum. Na gitarze basowej grał sam kompozytor, Józef Sikorski. Lekko swingująca linia melodyczna, dowcipny tekst, pomysłowa aranżacja i komediowe elementy na scenie (publiczności ogromnie spodobał się wyśpiewany dyszkantem przez Sikorskiego fragment „Ach gołąbeczko ma, niech szczęście wiecznie trwa”) sprawiły, że stał się absolutnym przebojem festiwalu i przez lata cieszył się wielką popularnością. Słowa tytułu weszły do potocznej polszczyzny jako rodzaj żartobliwego zawołania związanego z tą wyjątkową okazją i do dziś zdobią pierwsze strony ślubnych albumów fotograficznych. Po tym mocnym początku, Andrzej Dąbrowski zaśpiewał nastrojowe „Zielono mi” z tekstem Agnieszki Osieckiej, a wy-

stępująca jako trzecia Halina Kunicka bravurowo zaprezentowała marszowe „Orkiestry dęte”, swój wielki szlagier regularnie nadawany w radiowych koncertach życzeń. Entuzjazm na widowni wywołała następnie Silna Grupa pod Wezwaniem – śpiewający kabareciarze przyjechali do Opola na własny koszt i zdobyli nagrodę Telewizji Polskiej za piosenkę zaśpiewaną przez Kazimierza Grześkowiaka, który napisał jej tekst, z pamiętnymi wersami „Bo nieważne czyje co je/Ważne to je co je moje”. Po nich wystąpili m.in. Skaldowie z Łucją Prus („W żółtych płomieniach liści”) i Teresa Tutinas („Gorzko mi”), a wydarzenie zwieńczył duet Danuty Rinn i Bohdana Czyżewskiego utworem „Na deptaku w Ciechocinku”, który również zyskał dużą popularność.

Wieczorem poprzedniego dnia, na koncercie „Premiery”, zaśpiewanych zostało 16 piosenek, ale tylko jedna, „Jadą wozy kolorowe”, zyskała status przeboju. Wykonując ją Maryla Rodowicz wspominała, że krótko przed koncertem przepadły



► Kontrowersyjna „zbroja” Haliny Frąckowiak z koncertu premier na KFPP Opole 1970
Fot. Ryszard Okoński, Archiwum PAP

nuty dla orkiestry (złośliwa wersja mówiła o zjedzeniu ich przez Urszulę Sipińską...), więc była zdana tylko na gitarę. Realizatorzy telewizyjni mieli natomiast kłopot z Haliną Frąckowiak – wykonawczyni utworu „Barwy ziemi” postanowiła wystąpić w zaprojektowanej przez Barbarę Hoff kusej spódniczce i skąpym staniku wykonanych z miedzianożłotej blachy, spiętych fantazyjnie wygiętymi prętami. Ostatecznie strój ten mogli przez czas trwania piosenki oglądać

jedynie widzowie w amfiteatrze, natomiast w transmisji telewizyjnej pokazywano na zmianę zbliżenia twarzy artystki i tzw. daleki plan. O kontrowersyjnej kreacji mówiono z pewnością znacznie dłużej niż o piosence pt. „Marsjanie nie zagrażają Ziemi”, zaśpiewanej podczas „Premier” przez Jana Pietrzaka (był on także autorem jej słów), która zdobyła nagrodę główną Ministerstwa Kultury i Sztuki...

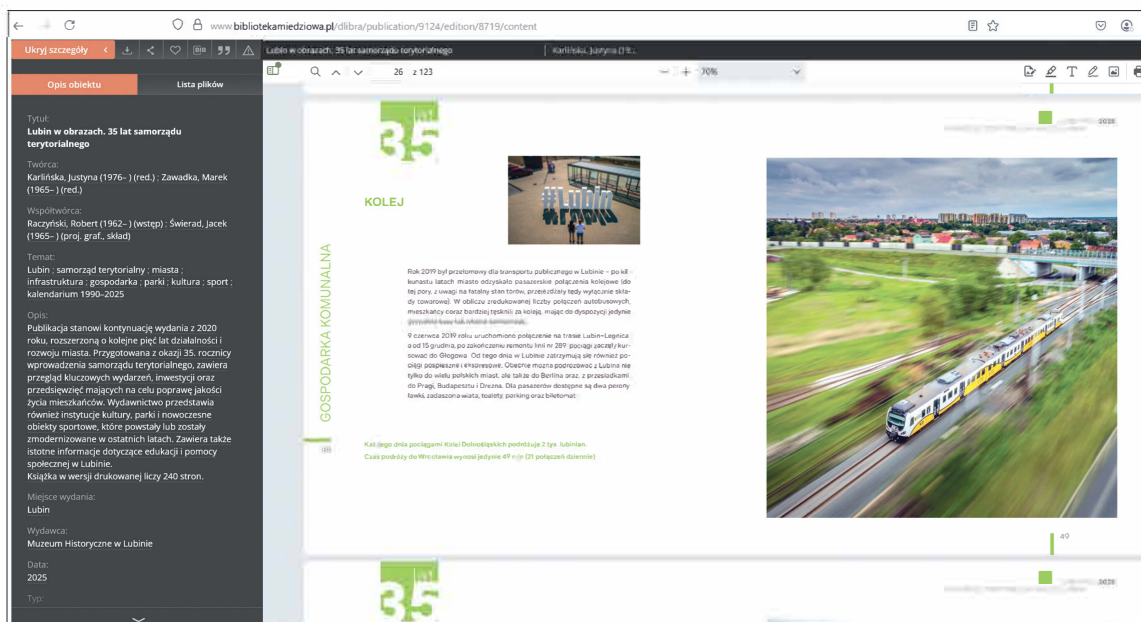
Nowość wydawnicza. Lubin w obrazach. 35 lat samorządu terytorialnego

► **N**ajnowsza publikacja Muzeum Historycznego, pod redakcją Justyny Karlińskiej i Marka Zawadki, stanowi kontynuację wydania z 2020 roku, rozszerzoną o kolejne pięć lat. Książka przygotowana została z okazji 35. rocznicy wprowadzenia samorządu terytorialnego i zawiera opis najważniejszych wydarzeń oraz osiągnięć, które w ostatnich latach przyczyniły się do rozwoju miasta i poprawy jakości życia mieszkańców.

Publikacja prezentuje również instytucje kultury, parki oraz obiekty sportowe, które powstały lub zostały zmodernizowane w ostatnim czasie. Czytelnik znajdzie tu także podstawowe informacje dotyczące edukacji oraz pomocy społecznej w Lubinie.



**Bogato ilustrowana
publikacja zawiera zarówno
nowe, jak i archiwalne
fotografie, które
dokumentują przemiany
zachodzące w mieście
na przestrzeni lat.**



SKLEP MUZEALNY
Rynek 23, 59-300 Lubin

GODZINY OTWARCIA
poniedziałek–piątek **sobota–niedziela**
9.00–17.00 10.00–18.00

Dzięki starannie dobranym obrazom czytelnik może prześledzić rozwój urbanistyczny, modernizację infrastruktury oraz zmieniający się charakter Lubina.

Książka jest dostępna na stronach Biblioteki Cyfrowej Zagłębia Miedziowego.

bibliotekamiedziowa.pl



Biblioteka Cyfrowa Zagłębia Miedziowego

Wiesia i poranek w słowiańskim grodzie

Wiesia to fikcyjna postać, słowiańska dziewczynka żyjąca tysiąc lat temu, w państwie rządzonym przez Bolesława Chrobrego. Spójrzmy na świat jej oczami i przyjrzyjmy się codziennym czynnościom mieszkańców pewnego grodu.



Rys. Karolina Smolarek

► Kogut przysiadł na płocie i zaczął pisać, ogłaszając mieszkańcom grodu rozpoczęcie nowego dnia. Wiesia otworzyła oczy, wstała i rozejrzała się po chacie. Wszyscy jeszcze spali, z wyjątkiem kota, który właśnie wrócił z nocnych łowów. Dziewczynka wybiegła na dwór, by zobaczyć wschodzące słońce. Przebiegła przez warzywny ogródek, minęła bramę grodu i zajęła miejsce na szczycie pobliskiego pagórka. To był jej ulubiony punkt, z którego rozciągał się najdogodniejszy widok na gród i jego okolice. Wał szczelnie otaczał zabudowania, a palisada oraz bliskość jeziora wzmacniały jego potencjał obronny. Wiesi udało się nawet wypatrzeć dom kasztelana. Tymczasem bose stopy dziewczynki poczuły chłód porannej rosy, a promienie słońca ogrzewały jej twarz. Po chwili zaciekawienia, zaczęła się zastanawiać, co tym razem przyniesie dzień mieszkańcom jej grodu.

Na okolicznych polach zaczyna dojrzewać zboże. Pogoda w tym roku sprzyja, więc żniwa zapowiadają się pomyślnie.

Teraz złociste kłosa delikatnie kołyszą się na wietrze. Po zbiorach będą wypiekane chleby i podpłomyki, a także przygotowywany będzie napitek. Piwo warzy się z żyta, pszenicy lub jęczmienia. Niektórzy dodają do niego zielone szyszki chmielu. Oprócz zbóż na polach uprawia się także rzepę, soczewicę, kapustę, marchew, bób i czosnek. Wiesia dostrzegła także sad owocowy. Bieganie między jabłoniemi, gruszami, śliwami i wiśniami to codzienna zabawa dzieci. Tuż obok sadu, na skraju lasu, rosną brzozy. Babcia Wiesi mówiła, że sok z brzozy jest bardzo zdrowy, ponieważ pomaga zachować zdrowy wygląd skóry i włosów.

Przez łąkę przechodziły owce prowadzone przez owczarza i gonione przez psa pasterckiego. Wkrótce zostaną ostrzyżone, a wełna posłuży do uszycia nowych ubrań na zimę. W naszym regionie ludzie pasą również krowy i woły, a inni trzymają świnię. Nie brakuje też kur, gęsi i kóz. Z koziego mleka powstają smakowite sery. W grodzie nie ma koni, ponieważ są zbyt kosztowne w utrzymaniu, ale niedaleko znajduje się stadnina ze wspianymi wierzchowcami. Czasem, przy odrobinie szczęścia można



zobaczyć dzikie tarpany w lesie. Wiesię zaintrygował szelest liści między drzewami. To myśliwy wraca z polowania, niosąc na plecach sarnę i lisa. Rozległe lasy i puszcze pełne zwierzyny dostarczają mięsa, futra i skóry, które trafiają do garbarzy. Ważnym etapem obróbki jest garbowanie, czyli przemiana skóry surowej (golizny) w skórę wyprawioną. To proces chemiczny nadający skórze trwałość i odporność na gnienie. Tak przygotowany materiał wykorzystują krawcy i szewcy szyjąc katany, płaszcze, pasy, buty oraz torebki.

Do lasu zmierzają kobiety z wiklinowymi koszami. Pomachały Wiesi na przywitanie. Las dostarcza owoce, grzyby i zioła. – A może pobiegnę za nimi i nazbieram pysznych i słodkich poziomek? – pomyślała Wiesia. Tymczasem dziewczynka usłyszała osobliwy hałas na łące. To pszczoły zaczęły swoją pracę. Oprócz możliwości wypasania zwierząt, łąki oferują inne korzyści – zioła niezbędne w lecznictwie takie jak mięta, dziurawiec i dziewanna. Pozyskuje się także miód. O drogocennych właściwościach miodu nie trzeba nikogo przekonywać. Płynne złoto jest słodkim lekarstwem i naturalnym środkiem płatniczym. Z miodu wyrabia się ulubiony napój alkoholowy Słowian, który podaje się podczas ważnych uroczystości. Miód pozyskuje bartnik, wydrążając ul w pniu drzewa. Uzyskuje także propolis i воск. Bartnictwo od wieków cieszy się dużą popularnością, choć jest to zajęcie trudne i dość niebezpieczne. Występuje ryzyko ataku nie tylko ze strony pszczoł, lecz także głodnego niedźwiedzia.

Na myśl o strasznym i wielkim niedźwiedziu Wiesia wzdygnęła się. – Dość tego lęku – wyszeptała. Dziewczyna skierowała wzrok na jezioro. W tym samym czasie rybacy wypływali łodziami na połów. Rybołówstwo jest tu powszechne, ponieważ rzeki i zbiorniki wodne obfitują w wiele gatunków ryb. Najcenniejsze z nich to łosoś, jesiotr i węgorz. Wiesia słyszała, że nad Bałtykiem najpopularniejszy jest śledź.

Jednym z kupców podróżujących nad Bałtyk jest jej tato. Wyprawia się on tam, w poszukiwaniu bursztynu, ale nie tylko. Zabiera ze sobą na sprzedaż tkaniny, które zrobiła mama Wiesi. Tkactwo to rzemiosło zwykle przypisane kobietom, a jego patronką jest Mokosz. Do produkcji materiałów używano lnu lub konopi, które skręcano na wrzecionie. Tkane tkaniny barwiono ziołami, a ich brzegi ozdabiano pięknymi krajkami (obszywano mankiety, kołnierze, krawędzie spódnic i innych elementów odzieży). Unikatowe wzory i kolory krajkę zdobiły odzież podczas rozmaitych obrzędów. Wiesia pomyślała, że nauczy się tej sztuki, by dorównać swojej mamie, a może nawet ją przewyższyć.

Na łąkę przyleciały dwa bociany i zaklekotały. To musi być szczęśliwy dzień! Wiesia spojrzała w niebo. Czy to lecą żurawie? Tak, to one! Dziewczynka uśmiechnęła się szeroko. Czy wracać już do domu? – zastanawia się. – Zostanę jeszcze trochę na łące i zaplotę kwiecisty wianek. **Przecież jest taki piękny dzień!**



#CHROBRY1000

Wakacje w Galerii Pałaców

Pędzle w dłoń!

► **Z**apraszamy wszystkie dzieci zainteresowane technikami malarskimi do udziału w Dziecięcym Plenerze Malarskim pod patronatem Andrzeja Owczarka. Projekt został zainicjowany wystawą artysty prezentowaną w Galerii Pałaców. Artysta ten, od lat prowadzący Międzynarodowe Plenery Malarskie GARDENS, zgodził się objąć swoim patronatem tegoroczny cykl wakacyjnych zajęć dla najmłodszych.

Program Dziecięcego Pleneru Malarskiego to przede wszystkim kreatywne zajęcia prowadzone na świeżym powietrzu. Zwieńczeniem wydarzenia będzie wernisaż prac

uczestników w Galerii Pałaców. Uczestnicy będą mieli okazję zmierzyć się z tematyką krajobrazu i architektury oraz wziąć udział w wycieczce do „Ogrodów Freya” w Bukownej – malowniczego miejsca, sprzyjającego twórczości plenerowej. Gotowe dzieła zostaną zaprezentowane w Galerii w formie wystawy, której wernisaż odbędzie się w ostatnim dniu wakacyjnego cyklu. Dzieci samodzielnie przygotują to wydarzenie oraz zaproszą swoich bliskich do wspólnego działania twórczego w trakcie jego trwania.

Na zajęcia obowiązują zapisy.

Abstrakcjonizm sentymentalny

Malarstwo Andrzeja Owczarka w Galerii Pałaców

► **Z**apraszamy na wystawę malarstwa Andrzeja Owczarka – artysty niezwykle wszechstronnego, mocno związanego z kulturą Lubina. Sztuki plastyczne są domeną jego działalności, ale nie tylko – zajmuje się również dziennikarstwem, reżyserią oraz scenografią teatralną. Od wielu lat pełni funkcję komisarza międzynarodowych plenerów malarskich „Gardens”.

Jego związki z Lubinem sięgają lat 70. i 80. XX wieku, kiedy to zaangażował się w tworzenie wydarzeń oraz instytucji promujących kulturę i sztukę. Był jednym z pomysłodawców niezapomnianego Teatru Lalki i Aktora „Świerszcz” oraz konkursowej wystawy – Międzynarodowe Biennale Grafiki CUPRUM. Ponadto piastował stanowisko dyrektora Domu Kultury „Żuraw”, kierował Galerią Zamkową i był wiceprzewodniczącym legnickiego oddziału Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików.

Twórczość plastyczna Andrzeja Owczarka oscyluje wokół dwóch nurtów – nowej figuracji oraz malarstwa abstrakcyjnego. Na wystawie prezentujemy cykl najnowszych obrazów, wykonanych przez artystę w ubiegłym roku oraz bieżącym, zatytułowany „Abstrakcjonizm sentymentalny”.

Wystawa otwarta będzie do 3 sierpnia.



► Andrzej Owczarek, Bez tytułu, olej na płótnie, 2025

f Galeria Pałaców

i muzem-lubin.pl

f muzealne social media
znajdziesz nas ...

/MuzeumLubin

/BibliotekaCyfrowaZaglebiaMiedziowego

/ParkLesnyLinowyLubin

/Chrobry1000

/GaleriaPalacyk

/WarsztatyMuzeum

/KoniecOkupacjiSowieckiejWPolsce

/ZlotLubin

/LubinskiFestiwal

/WielkaWojna19141918

PĘDZLE W DŁOŃ!

WAKACJE W GALERII PAŁACYK

DZIECIĘCY PLENER MALARSKI

7-11 LIPCA 2025



Zapraszamy dzieci w wieku 8-12 lat do udziału w tygodniowych warsztatach artystycznych!

W programie:

- malowanie różnymi technikami
- twórcze zajęcia na świeżym powietrzu
- wycieczka do Ogrodów Freya + ognisko
- własna wystawa i wernisaż w Galerii Pałaców

Godziny: 10:00–14:00

Liczba miejsc: 15

Koszt: 100 zł (warsztaty + wycieczka)

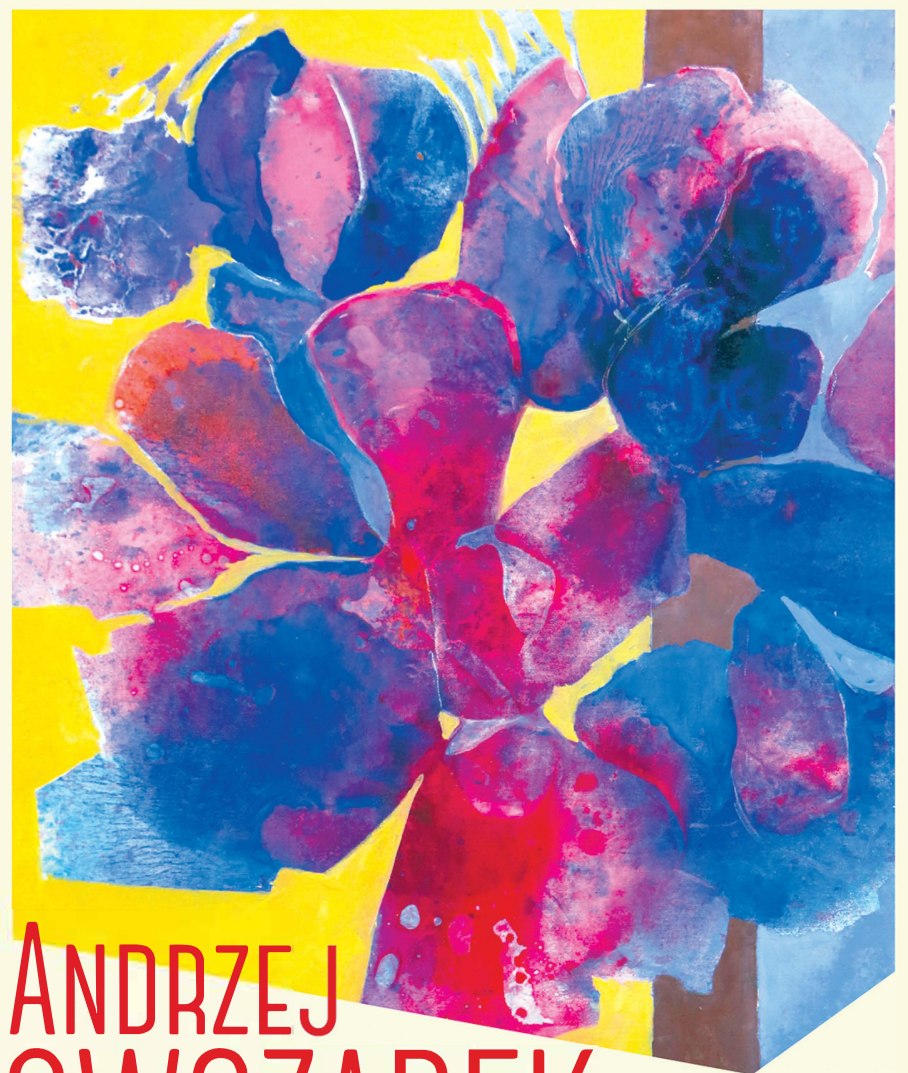
Zapisy i informacje: 577 888 903

Patronat: Andrzej Owczarek – uznany artysta i organizator plenerów GARDENS
Wydarzenie towarzyszy wystawie *Abstrakcjonizm sentymentalny* (18.06–3.08.2025)

Muzeum
Historyczne
w Lubinie



GALERIA PAŁACYK



**ANDRZEJ
OWCZAREK**
ABSTRAKCYJNYZM SENTYMENTALNY

VI–VIII 2025

GALERIA PAŁACYK, UL. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE 6, LUBIN

